

## 2. I CO JA ROBIĘ TU? CO TY TUTAJ ROBISZ?\*

👉 Jak bardzo obraz każdego z was różni się od obrazu stworzonego przez innych?

### W SPOŁECZEŃSTWIE, CZYLI W GRUPACH SPOŁECZNYCH

Społeczeństwo nie wiąże ludzi bezpośrednio ze sobą, każdego z każdym – wiąże ich poprzez różne **grupy społeczne**. Można to też ująć inaczej: to ludzie sami łączą się ze sobą w różne grupy, przy czym niektóre z nich tworzą świadomie i rozmyślnie, a do innych po prostu należą z racji swego miejsca w społeczeństwie. I choć pewni ludzie z konieczności lub wyboru żyją na marginesie życia społecznego, można powiedzieć, że samo społeczeństwo jest wielką grupą złożoną z pomniejszych grup.

Grupy, inaczej niż społeczeństwo, można już „zobaczyć” w potocznym sensie tego słowa, tak jak zobaczyć można klasę na szkolnej wycieczce czy drużynę piłkarską na boisku. Ale to nie fakt fizycznej bliskości czyni z kilku osób grupę – między tymi osobami występować musi jakaś więź. Członkowie grupy muszą od czasu do czasu myśleć o sobie nawzajem i występować wobec innych grup jako „my”.

Grupy można oczywiście scharakteryzować i podzielić na różne sposoby, ale szczególnie przydatny dla zrozumienia specyfiki życia społecznego jest podział na grupy **małe** i **wielkie** – będzie o tym mowa w następujących dwóch rozdziałach.

Członkostwo w grupie może mieć mniej lub bardziej formalny charakter, zależny od więzi łączącej jej członków. Przykładem **grupy nieformalnej** może być choćby grupa koleżeńska. Grupy nieformalne powstają często w obrębie szerszych **grup formalnych** – takich jak klasa czy oddział w armii. Przynależność do tych ostatnich określona jest z reguły przepisami i obwarowana różnego rodzaju warunkami.

Są też grupy, do których co prawda nie należymy, ale są dla nas równie ważne, a czasem nawet ważniejsze niż te, których jesteśmy członkami. Grupy te są dla nas **grupami odniesienia** – kiedy siebie samych widzimy niejako oczyma innych, kierujemy się ich normami, porównujemy swoje osiągnięcia z ich osiągnięciami.

Wszystkie grupy mogą być też mniej lub bardziej **otwarte** na nowych członków (np. osiedlowy klub szachowy). Są grupy **zamknięte**, które obwarowują członkostwo wieloma trudnymi do spełnienia formalnymi lub nieformalnymi warunkami (nie w każdej klasie istnieją „zgrane paki”, a w każdym społeczeństwie organizacje o podobnym charakterze); są też i takie, które chciałyby zrzeszać jak największą liczbę członków (więcej o grupie otwartej i zamkniętej na s. 30). Z tych względów członkostwo w grupie nie zawsze jest jednoznaczne. Zwłaszcza w przypadku grup nieformalnych jest ono w dużej mierze subiektywne – sami uważamy siebie za członka danej grupy, ale niektórzy jej członkowie mogą mieć na ten temat inne zdanie. Zdarzają się również sytuacje odwrotne – my sami nie chcemy mieć nic wspólnego z grupą, która uważa nas za swego członka.



\* Tytuł lekcji został zaczerpnięty z tekstu piosenki Jakuba Sienkiewicza, lidera zespołu Elektryczne Gitary.

## CZYM JEST GRUPA?

**Interakcje**, czyli wzajemne oddziaływanie na siebie ludzi lub całych grup, są podstawową formą kontaktu społecznego. Interakcje między ludźmi dokonują się głównie za pomocą symboli dźwiękowych (mowa) czy graficznych (pismo). Interakcją jest więc oczywiście rozmowa, jest nią także wymiana listów czy e-maili. Interakcje mają też charakter pozawerbalny, są bowiem wymianą wszelkiego rodzaju zachowań, które wywierają na siebie **wzajemny wpływ**. Interakcją jest partia szachów, podobnie jak mecz piłkarski między dwiema drużynami, podczas którego dochodzi też do niezliczonych interakcji między poszczególnymi graczami. Interakcją jest wojna, niewątpliwie złożoną interakcją jest też dyplomacja.

Znakomita większość socjologów, idąc śladem Emile'a Durkheima, wielkiego francuskiego uczonego przełomu XIX i XX wieku, uważała, że w wyniku interakcji między jednostkami powstaje swoisty byt ponadjednostkowy. Grupa społeczna nie jest więc tylko zbiorem indywidualów – posiada swą własną tożsamość, a jej członkowie oprócz tożsamości indywidualnej mają także **tożsamość zbiorową** (mówiąc dokładniej, ich tożsamość indywidualna jest w pewnym sensie wypadkową tożsamości zbiorowych). Nie każdy zbiór ludzi jest grupą w tym rozumieniu; nawet klasa szkolna nie jest taką grupą, o ile jej uczniów nie łączy żadna więź i świadomość własnej odrębności. Tej świadomości grupa nabiera zwłaszcza w kontaktach z innymi grupami, a jej członkowie doświadczają jej wtedy, gdy wymaga się od nich solidarności grupowej kosztem osobistych przekonań i interesów.

Analizując społeczeństwo tradycyjne i nowoczesne, Durkheim wyróżnił dwa rodzaje takiej solidarności i nazwał je „mechaniczną” i „organiczną”. **„Solidarność mechaniczna”** ma miejsce między ludźmi pod jakimś względem do siebie podobnymi. **„Solidarność organiczna”** wiąże się natomiast ze zróżnicowaniem: jesteśmy razem, ponieważ potrzebujemy siebie nawzajem, uzupełniając się w różnych sytuacjach (co oczywiście nie znaczy, że nie mamy ze sobą wiele wspólnego). Upraszczając nieco, można powiedzieć, że w małych grupach nieformalnych dominuje solidarność mechaniczna, podczas gdy w większych organizacjach pojawia się oprócz niej także solidarność organiczna, charakterystyczna dla społeczeństw, w których istnieje zaawansowany podział pracy. Nawet w najbardziej zróżnicowanym społeczeństwie nie zanika jednak solidarność mechaniczna, uaktywnia się ona zazwyczaj w sytuacjach kryzysowych (choćby w czasie wojny), w których niezbędna jest spójność grupy.



▲ *Koleżanki i koledzy z klasy to ważna grupa odniesienia. Relacje z nimi kształtują nas na całe życie. Jak sądzisz, czy lepiej rozwija je praca zespołowa czy rywalizacja?*



Czy lokatorzy z tej samej klatki schodowej dużego bloku tworzą grupę społeczną? Kiedy tak się dzieje? Uzasadnij odpowiedź.

## W SPOŁECZEŃSTWIE, CZYLI NA SCENIE

Jak to się dzieje, że ludzie wiedzą, czego oczekują od nich inni i czego powinni się po nich spodziewać? Kiedy ktoś w autobusie zwraca się do nas: „Bileciki proszę!”, spodziewamy się zwrotu naszej własności, a kiedy ktoś inny krzyczy:

„Dawaj portfel!”, nie możemy mieć takiej nadziei.

Niestety, właściwie rozpoznaliśmy **rolę społeczną**

tej drugiej osoby, chociaż do zdarzenia doszło

w ciemnym zaułku. **Dojrzewanie społeczne**

to także uczenie się ról – tych, które sami odgrywamy, a także tych, które odgrywają inni.

Można nawet powiedzieć, że mamy pewne wyobrażenie o każdej ważnej roli społecznej, z rolą prezydenta państwa włącznie.

Podobnie jak grupy, także role społeczne są w różnym stopniu

**zinstytucjonalizowane**, określone różnymi przepisami i kodeksami. Każdy człowiek jest

oczywiście niepowtarzalną jednostką, ale wchodząc w daną rolę, musi się

liczyć z tym, że istnieją **społeczne wzory**

jej odgrywania, nawet jeśli zostawiają

one jednostce pewną swobodę. Ludzie

oczekują od innych poważnego podejścia do swojej roli, zgodności zachowań

z przypisanymi jej wzorami. I nie chodzi tu tylko o techniczne kompetencje; le-

karz biorący łąpówki może nawet dobrze

leczyć, ale w opinii wielu ludzi nie będzie

dobrym lekarzem. Wzorzec roli obejmuje

bowiem też specyficzny dla niej kodeks

moralny. Dlatego właśnie można mówić

o **moralności publicznej**, która nie jest tym

samym, co indywidualne przekonania moralne.

W istocie sytuacja, w której lekarze nagminnie

biorą łąpówki, przedsiębiorcy oszukują przy płac-

eniu podatków, a nauczyciele strajkują – a zatem nie

zachowują się zgodnie ze społecznym wzorem swojej

roli – świadczy o osłabieniu norm albo wręcz o ich zani-

ku, to zaś jest równoznaczne z załamaniem się porządku

społecznego. Do sytuacji takiej dochodzi zwykle przy okazji

wielkich **zmian społecznych**, kiedy to z konieczności rozluźniają się

więzi między ludźmi, a dawne wzory działania – zwłaszcza w gospodarce

– nie przystają do nowej rzeczywistości. Jednak nawet wtedy, gdy społeczeń-

stwo nie znajduje się w stanie **kryzysu**, w obecnych czasach zmienia się ono na

tyle szybko, że wiele osób ma kłopot z przyswajaniem nowych ról, a zwłaszcza

z wykształceniem właściwych wobec nich postaw społecznych.



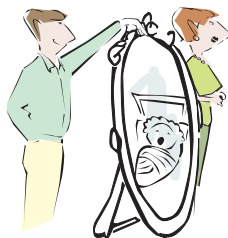
grupa koleżeńska



starszy brat



sympatia



rodzice



nauczyciel WOS-u



▲ W jakich jeszcze lustrach się przeglądasz?

## TEATR DNIA CODZIENNEGO

Interakcje w małej grupie społecznej mają charakter bezpośredni, co wcale nie znaczy, że nie mają swoich podtekstów. Stając twarzą w twarz z innymi, staramy się bowiem, jak zauważył amerykański socjolog Erving Goffman, nie tylko coś przekazać, ale też wyrzucić na kims odpowiednio wrażenie. Nawet bowiem wtedy, gdy celem interakcji jest wymiana jak najbardziej rzeczowych informacji, ma oprócz niej miejsce także swoista gra aktorska, za pomocą której każda ze stron chce uwiarygodnić to, co mówi. Interakcje te mają dla Goffmana charakter „**przedstawień**” – gry wrażeń, których stawką jest narzucenie własnej „definicji sytuacji”. Jest to więc walka o uzyskanie u innych określonego statusu bądź też o uznanie danej sytuacji za taką, jaka nadawcy komunikatu wydaje się odpowiednia i korzystna. Tak pojmowany „teatr” znajduje Goffman w każdej sferze życia codziennego: zarówno tej poważnej, uroczystej, jak i tej bardziej prozaicznej, wydawałoby się, że zgoła nieteatralnej. Walką o definicję sytuacji jest więc zarówno transakcja między sprzedawcą a klientem, egzamin studencki, jak i wizyta króla norweskiego na dworze duńskim.



▲ *W czasie pikniku naukowego gruzińscy uczniowie i uczennice występują w roli młodych naukowców. Jakie rekwizyty rozpoznajesz na zdjęciu? To nie tylko teatr dnia codziennego, ale także wejście w świat prawdziwej nauki.*

Aby osiągnąć zakładaną definicję sytuacji, sprzedawca, student i królowa holenderska muszą dobrać właściwe **rekwizyty** do roli, jaką przychodzi im odegrać, oraz zadbać o to, by jakimś nieopatrzonym zachowaniem nie zepsuć całego wrażenia. I tak student musi się pokazać jako osoba poważna (stąd też panowie na egzaminy zakładają przynajmniej marynarki), sprzedawca samochodów nie może dać poznać, jak bardzo mu zależy na sprzedaży auta (klientowi powinno zależeć na zakupie), a zakatarzona królowa holenderska nie może sobie pozwolić na kichanie i wycieranie nosa, kiedy odgrywany jest hymn państwowy. Warunkiem udanego przedstawienia jest więc **kontrola ekspresji**, czyli panowanie nad publicznością. Ta bowiem z natury rzeczy jest ciekawska i chciałaby zajrzeć za kulisy spektaklu, aby się przekonać, kim naprawdę jest człowiek ukryty za maską aktora – dobitnie świadczą o tym wielkie nakłady plotkarskich czasopism.

Oczywiście, aktor jest świadomy tego, że publiczność usiłuje złapać go w momencie, kiedy nie gra i zachowuje się naturalnie, dlatego też sam będzie aranżował takie sytuacje, kiedy rzekomo jest naprawdę sobą, bez maski, chcąc zapewnić publiczność o swojej szczerości. Służą temu choćby rzekomo szczere wyznania gwiazd kultury masowej, starannie redagowane przez wydawców wysokonakładowej prasy. Sytuacja aktora nie jest jednak łatwa, trudno bowiem kontrolować się przez cały czas, tak jak trudno uchronić się przed wścibskimi *paparazzi*. Na szczęście publiczność ma wiele zrozumienia dla blamaży swoich idoli – w końcu z ich gry czerpie wiele satysfakcji.

Jednostkę, która nie utożsamia się z rolą i nie troszczy o to, w co wierzy publiczność, możemy nazwać cyniczną, zachowując określenie „szczerzy” dla ludzi, którzy wierzą we wrażenia, jakie wywołują swymi występami. (...) Oczywiście, nie znaczy to, że wszyscy cyniczni wykonawcy chcą oszukać publiczność dla „własnego interesu” czy zysku. Cynik może okłamywać publiczność w imię tego, co uznaje za jej dobro, dobro ogółu itp. (...) Wiemy, że w zawodach usługowych ludzie, którzy mogliby być szczerzy, są czasem zmuszeni do wprowadzania w błąd swoich klientów, ponieważ ci z głębi serca tego pragną. Lekarze zapisują lekarstwa, które nie mają na nic wpływu, po to tylko, by uspokoić swoich pacjentów; zrezygnowani pracownicy stacji benzynowych sprawdzają w nieskończoność ciśnienie w oponach samochodów rozhisteryzowanych automobilistek; sprzedawcy obuwia oferują buty dostatecznie duże, by pasowały do nogi, ale podają klientkom rozmiar, jaki chciałyby nosić – oto przykłady cynicznych wykonawców ról, którym publiczność nie pozwala na szczerłość.

Erving Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 2011, s. 48



Jak myślisz, czy także uczniowie zachowują się niekiedy „cynicznie” wobec swoich nauczycieli? Uzasadnij swoją opinię.

## JA, CZYLI KTO?

*Szukajmy więc swojego „Ja”, pyszna to zabawa, pod warunkiem że nigdy go nie znajdziemy. Wtedy byłby koniec zabawy. Ale czym skończy się ten maskowy bal?*

Sławomir Mrożek (1930–2013), polski dramaturg i prozaik

Człowiek jest bodaj jedyną istotą, dla której własna tożsamość, czyli odpowiedź na postawione wyżej pytanie, stanowi problem. Polega on na pogodzeniu **własnego obrazu** z tym, **co sądzą o nas inni**. Ciągłe dokonujemy porównań, nie wystarczy nam bowiem – poza szczególnymi przypadkami osób o nadzwyczaj (chorobliwie?) wysokiej samoocenie – nasze przekonanie o własnej wyjątkowości; chcemy jeszcze, by potwierdzili je inni. Dlaczego nikt nie widzi, jaki ze mnie dobry kumpel i zdolny uczeń? Dlaczego uważają mnie za snoba i kujona?

Naszą tożsamość w dużej mierze kształtują odgrywane przez nas role społeczne. Niektóre z nich odgrywamy dobrowolnie, inne zostały nam narzucone, od nas jednak zależy, jak dalece się z nimi utożsamiamy. Zazwyczaj działamy zgodnie z rolą, ale niekiedy możemy demonstracyjnie okazywać wobec niej **dystans**. Niektóre z ról mogą być dla nas na tyle ważne, że podporządkowujemy im wszystkie inne – dobrze znają to sportowcy, kolekcjonerzy czy tzw. pracoholicy. My sami uważamy się za takich to a takich, i za takich też powinni nas uważać inni. Niestety, ci inni przyczepiają nam często własne **etykiety**. O swoją tożsamość musimy więc w pewnym sensie walczyć. Musimy udowodnić, że potrafimy sprostać rolom, które gramy.



Taka **walka o społeczne uznanie** właściwie nigdy się nie kończy, jakkolwiek nie zawsze zajmuje nas w jednakowym stopniu. Pytania „kim jestem?” nie zadajemy sobie przecież każdego dnia, a jedynie wtedy, gdy mamy co do tego jakieś wątpliwości. Nie wszyscy „inni” są też dla nas ważni. Nie liczymy się – poza przypadkami osób o wyjątkowo (chorobliwie?) niskiej samoocenie – ze zdaniem wszystkich ludzi, z którymi się stykamy. Zależy nam na zdaniu kilku, kilkunastu „**znaczących innych**”. Dla kogoś może to być koleżanka, w której się skrycie kocha, nauczyciel, którego szanuje, czy też sąsiad, który ciągle ogrywa jego ojca w szachy; kiedyś był to też może kolega z ławki, dopóki nie zawiódł naszego zaufania.

Tożsamość społeczna zmienia się oczywiście z wiekiem. Zmieniają się odgrywane przez nas role, inaczej też oceniamy ich znaczenie w naszym własnym i społecznym życiu – w wieku dwudziestu lat nie każdy chce nadal być strażakiem. Tym jednak, co zaczyna się kształtować stosunkowo wcześniej i oddziałuje poniekąd na całe nasze życie, jest nasza **osobowość społeczna** – stosunek do siebie i do innych, zajmujących określone miejsce w społeczeństwie.

## Z Ż Y C I A W Z I Ę T E

Jak mocno można identyfikować się ze swoją rolą? Amerykański psycholog Philip Zimbardo przeprowadził kontrowersyjny eksperyment. Grupę normalnych, zrównoważonych i inteligentnych studentów podzielił losowo na „więźniów” i „strażników” pilnujących ich w podziemiach Wydziału Psychologii Uniwersytetu w Stanford. Oto fragment jego relacji:

*Po upływie zaledwie sześciu dni musieliśmy zlikwidować nasze niby-więzienie, gdyż to, co ujrzeliśmy, było przerażające. Nie było już jasne ani dla nas, ani dla większości badanych, gdzie jeszcze są oni sobą, a gdzie zaczynają się ich role. Większość istotnie stała się „więźniami” lub „strażnikami” niezdolnymi już do wyraźnego rozróżnienia między odgrywaną rolą a samym sobą. Wystąpiły dramatyczne zmiany w prawie każdym aspekcie ich zachowania, myślenia i odczuwania. W czasie krótszym niż tydzień doświadczenia związane z pobytem w „więzieniu” przekreśliły (tymczasem) to, czego badani nauczyli się przez całe życie; wartości ludzkie uległy zawieszeniu, obraz samego siebie został podważony, ujawniła się najbrzydsza, najnikczemniejsza, patologiczna strona natury ludzkiej. Byliśmy wstrząśnięci, gdyż widzieliśmy, że niektórzy chłopcy („strażnicy”) traktują pozostałych jak nędzne zwierzęta, znajdując przyjemność w okrucieństwie, podczas gdy inni chłopcy stali się służalczymi, odczłowieczonymi robotami, myślącymi jedynie o ucieczce, o swym własnym, indywidualnym przetrwaniu i o swej wzrastającej nienawiści do „strażników”.*

Eliot Aronson, *Człowiek – istota społeczna*, Warszawa 2009, s. 30



- Są grupy, do których prawie każdy chciałby należeć, są też i takie, do których przynależność jest czymś wstydliwym. Jak myślisz, co wpływa na atrakcyjność tych pierwszych?
- Czy członek rządu występujący na forum publicznym może, a jeśli tak, to czy powinien, wypowiadać swoje prywatne zdanie? Uzasadnij swoją odpowiedź.
- Podaj przykłady sytuacji, w których zachodzi konflikt ról.

## SPOŁECZNA GENEZA TOŻSAMOŚCI

W jaki sposób człowiek staje się tym, kim jest? Klasycznej odpowiedzi na to pytanie udzielił amerykański filozof o zainteresowaniach psychologicznych i socjologicznych George Herbert Mead. Według Meada dzieje się to w niekończącej się **serii interakcji**, które dokonują się za pomocą **symboli**. Człowiek wysyła i odbiera sygnały będące reakcją na jego komunikat, a pod ich wpływem wysyła następny przekaz – i tak aż do zakończenia interakcji. Człowiek rozumie odbierane sygnały, ponieważ są one wspólne dla jego grupy kulturowej, mają więc charakter **znaków**. Znaków tych uczy się już od najmłodszych lat; dziecko rozumie, że kiedy matka porusza palcem wskazującym, wyraża dezaprobatę i zakaz. Co więcej, dziecko samo może używać tego gestu w zabawie z innymi dziećmi. Znaczy to, że umiejętność odczytywania takich symbolicznych gestów pozwala człowiekowi postawić się na miejscu innego człowieka, czyli wejść w jego rolę. Dzieci zatem, bawiąc się w doktora czy policjanta, w istocie uczą się tych ról społecznych, które kiedyś miały okazję zaobserwować w rzeczywistości bądź w telewizji. Potrafią grać te role, to znaczy przewidzieć zachowania lekarza lub policjanta w różnych sytuacjach, których jeszcze nie miały możliwości zaobserwować. W ten sposób człowiek uczy się kontaktów z innymi ludźmi, ponieważ jeśli dobrze odczyta rolę, jaką odgrywają oni w danej interakcji, potrafi przewidzieć ich zachowanie i odpowiednio na nie zareagować. Dziecko jednak wie, że nie jest lekarzem, a tylko go udaje; wie, że w zabawie jest kimś innym, potrafi więc spojrzeć na siebie z perspektywy tego innego. Mechanizm **przyjmowania ról** jest pierwszym etapem procesu społecznego tworzenia się jednostkowej tożsamości.

Po **fazie zabawy** przychodzi **faza gry**, w której dziecko uczy się swoistej dyscypliny w odgrywaniu danej roli. Bawiąc się z innymi, chce tak odgrywać swoją rolę, by inni byli z niego zadowoleni. A zatem patrzy na siebie już nie tylko z perspektywy odgrywanej roli, ale też ról odgrywanych przez inne dzieci w tej grze. To oznacza, że dziecko musi już w znacznym stopniu kontrolować swoje reakcje, by spełnić oczekiwania wielu osób; ostatecznie dziecko patrzy zatem na siebie z perspektywy całej grupy, czyli jak mówi Mead „**uogólnionego innego**”. Jest to możliwe dzięki temu, że grupa ma wspólne symbole, które dla jej uczestników mają jednakowe znaczenie. Gra ta nie mogłaby się toczyć, gdyby jej uczestnicy nie stosowali się do przyjętych reguł bądź też gdyby wszyscy chcieli odgrywać te same role (co się przecież zdarza). Możliwe to jest jedynie wtedy, gdy każdy z nich przyswoił sobie perspektywę „uogólnionego innego”. Dziecko w fazie gry patrzy więc na siebie samego z **perspektywy grupy**, której jest członkiem, czyli uwewnętrznia system relacji między nim samym i innymi członkami grupy oraz normy, które te relacje kształtują. W toku tak właśnie



▲ *Przyjmowanie ról nie zawsze służy uczeniu się ról społecznych, niekiedy chodzi po prostu o zabawę. Czy wiesz, w jakiego bohatera filmu wcieliła się ta uczestniczka terenowej gry filmowej?*

rozumianych interakcji kształtuje się też ludzki umysł. Nie jest on bowiem według Meada czymś gotowym od urodzenia – kształtuje się i rozwija dopiero w otoczeniu społecznym.

Dzięki temu, że człowiek potrafi na siebie spojrzeć oczyma innych, zaczyna dostrzegać własną wyjątkowość, czyli **indywidualność**, uwiklaną w sieć relacji społecznych. Pozorny paradoks w rozwoju samoświadomości polega na tym, że człowiek dostrzega najpierw innych, a dopiero później siebie. Widzi siebie najpierw oczyma innych, by następnie spojrzeć na siebie samego własnymi oczyma; dokładniej mówiąc, jako osoba w pełni ukształtowana patrzy na siebie z obu perspektyw i porównuje oba obrazy. Mamy zatem dwa obrazy siebie samych, które w pewnym uproszczeniu można nazwać „ja dla siebie” i „ja dla innych”, i z reguły nie nakładają się one na siebie. Dla przykładu: wydaje mi się, że jestem („ja dla siebie”) tak dobrym kolegą, że wszyscy powinni mnie lubić, tymczasem kiedy patrzę na siebie niejako z boku („ja dla innych”), widzę, że inni dostrzegają we mnie głównie wady. „Ja dla innych” reprezentuje więc społeczną część naszej **jaźni**; jego istnienie jest dla Meada dowodem, że człowiek jest istotą społeczną.



Czy rodzice powinni zakazywać dzieciom zabawy w wojnę?  
A jak ty byś postąpił/postąpiła?

## S Ł O W N I C Z E K O B Y W A T E L S K I

**GRUPA SPOŁECZNA** – względnie trwała zbiorowość jednostek połączonych więzią społeczną wynikającą ze wspólnoty wartości, interesów lub dążeń. Grupa ma słabsze bądź silniejsze poczucie odrębności od innych grup, a jej członkowie są zwykle przekonani o konieczności przedkładania dobra grupy i realizacji jej celów nad osobiste pragnienia i interesy.

**ROLA SPOŁECZNA** – zbiór społecznych oczekiwań wobec jednostki (a także zestaw przypisywanych jej obowiązków i przywilejów) wynikających z pozycji zajmowanej przez nią w grupie czy społeczeństwie (np. rola ojca, lekarza, przywódcy).

**TOŻSAMOŚĆ** – obraz samego siebie, poczucie odrębności opierające się na rozpoznaniu swoich specyficznych cech i właściwości (np. psychiki, sposobu myślenia, wyglądu, cech charakteru).

### SPRAWDŹ SIĘ SAM/SAMA!

- ✓ Czy uczniowie i nauczyciele mogą należeć do tych samych grup społecznych? Jeśli tak, podaj przykłady takich grup.
- ✓ Co znaczą wyrażenia „solidarność mechaniczna” i „solidarność organiczna”? Odnieś te dwa rodzaje solidarności do własnego doświadczenia.
- ✓ Które z obecnie odgrywanych przez siebie ról uważasz za najważniejsze?
- ✓ Przedstaw na dwóch odmiennych przykładach, w jaki sposób strony interakcji społecznej walczą o „definicję sytuacji”?
- ✓ Wyjaśnij, czym się różni pełnoletność od dojrzałości społecznej.
- ✓ Jakie znaczenie w procesie budowania tożsamości ma mechanizm przyjmowania ról? Wypowiedz zilustruj przykładami z literatury i filmu.